

Kiersakomn Sprawa dyplomatyczna  
podczas sejmku 4-go.



ŻYDZI W POLSCE. Nr 1.

SPRAWA ŻYDOWSKA

PODCZAS SEJMU CZTEROLETNIEGO (1788–1792)

CZYLI ODPOWIEDŹ NA PYTANIE:

Co dała żydom Konstytucja 3 maja 1791 r.?

z okazji 125-ej rocznicy.

opracował

S. HIRSZHORN

1916

WARSZAWA. NAKŁADEM AUTORA.



# SPRAWA ŻYDOWSKA

PODCZAS SEJMU CZTEROLETNIEGO (1788–1792),

CZYLI ODPOWIEDŹ NA PYTRNIE:

Co dała żydom Konstytucja 3 maja 1791 r.?

z okazji 125-ej rocznicy.

opracował

S. HIRSZHORN

INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72

Tel. 26-68-63

1916

WARSZAWA. NAKŁADEM AUTORA.



Geprüft und freigegeben durch die Kais. Deutsche Presseabteilung  
Warschau, den 17-ten V. 1916. T. № 1165. Dr. № 30.

Druk. L. SILINSKIEGO i W. MASLANKIEWICZA. WARSZAWA, NOWOGRODZKA 17.

## I.

Nieszczęścia, jakie się zwały na Polskę w związku z pierwszym rozbiorem (1772), wywołały ruch w kierunku odrodzenia kraju pod względem kulturalnym i polityczno-społecznym, w którym to ruchu brali udział najlepsi mężowie stanu. Wśród przekształceń, jakie były na porządku dziennym, znalazła się także sprawa żydowska. Reformy, jakie zamierzano względem żydów nosiły charakter podwójny: pozytywny i negatywny. Z jednej strony chciano znieść „odrębność żydowską“ t. j. pozbawić żydów autonomji religijno-narodowej, z jakiej korzystali dotychczas, a z drugiej noszono się z myślą nadania żydom pewnych praw obywatelskich. Do pierwszej części tego programu przystąpiono niezwłocznie. Przedewszystkiem zmieniono system pobierania od żydów podatku. Zamiast poprzedniego sposobu, w myśl którego pobierano ogólną summę podatku od „waadów“<sup>1)</sup>, które już

---

<sup>1)</sup> Począwszy od drugiej połowy XVI-go wieku w Polsce od czasu do czasu zbierali się przedstawiciele gmin żydowskich dla rozpatrywania kwestji mających charakter interesu ogóln żydowskiego. Ze zjazdów tych, drogą stopniowego wzmocnienia ich powagi i rozszerzenia się zakresu ich funkcji, powstały sejmy żydowskie, czyli waady, rozciągające swoją władzę na całe terytorjum polsko-litewskie.

podług własnego uznania rozkładały ją na poszczególne ziemie i gminy, wprowadzony został jednostajny podatek osobisty po dwa złote od każdego żyda i żydówki, liczących ponad 1 rok życia. Reforma ta miała na celu powiększenie dochodu od „pogłównego“, które, jak żalono się na sejmach, pono wpływało za mało, w stosunku do istotnej liczebności żydów. Pozatem dało to możność skasowania „waadów” centralnych i okręgowych i pozabawienia kahałów ich funkcji fiskalnych.

O wiele trudniej poszło z drugą częścią reform. Sejm z r. 1773 — 1775 w dalszym ciągu powiększył podatek od żydów do trzech złotych i podjął pewne próby reform wewnętrznych. W celu przyciągnięcia żydów do rolnictwa, żydom-rolnikom przyrzeczono pewne ulgi. Następnie poczyniono kroki, celem „uregulowania“ małżeństw żydowskich, co polegało na zobowiązaniu rabinów, ażeby nie pozwalali na śluby takim żydom, którzy nie zajmują się dozwo-  
lonym przez prawo rzemiosłem, handlem, rolnictwem i nie mogą się wylegitymować z innych źródeł utrzymania. Środki te zresztą w praktyce stosowane nie były.

## II.

W r. 1778 wybitny reprezentant nowego kierunku ex-kanclerz Andrzej Zamojski ułożył projekt do kodeksu praw, w kierunku polepszenia doli warstw uciemiężonych. Zarazem podał on także projekt reformy żydów, trzymany wszakże w duchu



staro-szlacheckim, projekt zmierzający raczej do „pozbycia się żydów niż do przymusowego ich wcielenia w organizm narodu polskiego”. W myśl konstytucji 1768 r. projekt dozwala, na mocy zawartych paktów, mieszkać żydowstwu po miastach, lecz tylko w osobnej dzielnicy; pozwala mu zamieszkiwać i wioski, lecz za „mieszkalnych” i mających prawo się żenić tych tylko uważa, którzy „pewny sposób do życia mają i pożytek krajowi przynoszą”. Każdy żyd przed odpowiednią władzą stawić się powinien i dowieść, że, jako handlarz, posiada najmniej 1.000 złot. majątku, że umie rzemiosło, jest arendarzem, lub że uprawia ziemię, a że własnej ziemi posiadać mu nie wolno, może więc takową tylko dzierżawić, albo brać zarośla i odłogi tylko na karczunek. Rewizje podobną co lat sześć radzi odbywać, a wykwalifikowani mieli otrzymać świadectwa, czyli książeczki legitymacyjne, bez których nigdzie się wydać nie mogli. „Jednego z powyższych artykułów żyd niedowodzący, powinien się w przeciągu roku z kraju wydalić; a gdy się zatrzyma, przez wszelkie urzędy i sądy chwytany będzie, albo do domów poprawy, albo do prac publicznych zostanie użyty”. Dalej autor projektu usuwa żydów od funkcji skarbowych i ekonomicznych, od dzierżaw dóbr ziemskich i innych, „w którychby się władza nad chrześcijany mieściła“, zabrania im używać służb wyznania chrześcijańskiego, brać na zastaw i t. p. Projekt wprawdzie nie dozwala chrzczyć dzieci żydowskich bez zgody rodziców, ale za to żąda, żeby „żyd lub żydówka ochrzczeni, pod żadnym pretekstem z żydami nie przestawali, a będąc w potrzebie widzenia

się i mówienia z nimi, powinien to czynić w przytomności jednego chrześcijanina, gdyż inaczej ochrzczony — na tydzień, a żyd na miesiąc skazany zostanie. Pozatem żąda Zamojski spłacenia długów kahalnych i niedozwolenia zgromadzeniom żydowskim zaciągać dalszych; wreszcie zapewnia żydom bezpieczeństwo własności i osób oraz nietykalność synagog i cmentarzy.

### III.

Inny charakter noszą projekty niektórych bardziej postępowych publicystów i mężów stanu, którzy wychodząc ze stanowiska Johna Locka, że dusza ludzka jest *tabula rasa*—czystą tablicą, na którą środowisko może oddziaływać wychowawczo, zamierzają „wychować“ żydów i zreformować ich życie na modłę ideałów i obyczajów polsko-chrześcijańskich. Na czele tego kierunku stali poseł piński Maciej Topór-Butrymowicz i Tadeusz Czacki. Wydając w r. 1789 ponownie broszurę anonimowego autora, wyszłą jeszcze w r. 1782, p. t. „Sposób uformowania żydów w Polsce“, Butrymowicz przedstawia „aktualny stan“ współczesnego sobie żydostwa polskiego z potrójnego stanowiska: religijnego, prawodawczego i wychowawczego. Przyznając religii Mojżeszowe zasady moralne, nie przypuszczając, żeby tam było coś szkodliwego dla społeczeństwa, proponuje wszakże zmniejszenie liczby świąt żydowskich, które są przyczyną próżniactwa i przyuczają żydów do lenistwa, a przytem sprawiają „niewygo-

dę obywatelom“. Proponuje także zakaz sprowadzania „rajskiego jabłka“, za które część pieniędzy żydzi z kraju wyprowadzają i które stają się środkiem, przez który starsi kahalni z uboższymi wielkie sumy wyciskają i między siebie dzielą. Wreszcie pragnie by starać się znieść „różność pokarmów i naczyń“, co oddziela żydów od chrześcijan. Na wytepienie tych i tym podobnych „błędów“, mniema, że nie masz innego sposobu nad ten, aby wyznaczyć sejmową komisję z zaleceniem żydom, ażeby oni wybrali swoich starszych dla ułożenia środków w tej mierze przyzwoitych, dla zawarcia trwałego i wieczystego konkordatu między dwoma walczącymi dotąd w jednym kraju narodami“.

Autor zarzuca prawom krajowym, że „nie umieściły żydów w żadnym z trzech stanów, na jakie polscy obywatele się dzielili: szlachecki, miejski i rolniczy, że miały zawsze żydów za naród obcy i oddzielny, że patrzano na nich jak na docześnie błakających się tylko, że ich usunięto od tytułu obywatelstwa, że włożono na nich podatki szczególniejsze, że religja stała się przyczyną wzgardy, upodlenia i rozmaitych ucisków. „To zrobiwszy chciano—powiada dalej autor — iżby żyd nosił z uszanowaniem kajdany i całował rękę, która mu one na kark włożyła. Chciano, żeby był użyteczny krajowi, a kraj nie był jego ojczyzną. Żeby był pracowity, a owoc pracy nie był mu poręczony. Żeby był życzliwy i wierny temu, który go nieprzestannie gnębi. Nie osiadł na roli, bo nie chciał przemienić rodzaju nędzy, proźnował dotąd i był ubogim, ale nie był poddanym. Prawa mu zabroniły dziedzictwa grun-

tów, ale zostać chłopem i pracować komu a nie sobie, tego nie chciał. Pragnął usilnie garnąć się do handlu i przemysłu, ale miasta albo wcale go nie przypuszczały, albo dozwalały mu być tylko przekupniem. Zabroniono im doskonalić się w rzemiosłach i kunsztach, zamknięto przed nimi cechy i magistraty. Żyd naówczas ścieśniony potrzebą utrzymania życia, targował się z mieszczaninem, kupował u niego rozmaite pozwolenia. Zawierają nawzajem konwencje, które nie były trwałe i ściśle dochowane być nie mogły. Znaleźli się protektorowie, poformowały się partje i procedery, wyniszczyły się obie strony, upadł handel, a zarazem z nim miasta nasze“. Przechodząc do autonomji, jaką żydom zostawiono, dozwalając im używać własnych praw i zwyczajów, autor ubolewa, że „z tą utworzyło się nowe *corpus in corpore*, nowy *status in statu*, a jako prawa i zwyczaje żydów przeciwiają się we wszystkiem prawom i zwyczajom naszym, tak naturalnie musiały z tą wyniknąć emulacja, zamieszanie, nieufność, wzgarda i nienawiść jednych przeciw drugim. Gnębić i nienawidzić żyda było maksymą chrześcijaństwa. Oszukiwać i nienawidzić chrześcijanina stało się maksymą żyda. Po takich wywodach autor proponuje dać żydom stan i z odwiecznych włóczęgów zrobić ich obywatelami tego kraju, w którym byli dotąd jako goście; pragnie umieścić ich w klasie mieszczan i dać im równoprawiaenie z chrześcijanami. W konsekwencji tego należy wszelkie odrębne dla nich wydane prawa krajowe znieść, zostawić sądy kahalne przy współudziale asesorów chrześcijan, w tych zaś sądach de-

krety i wszelkie dowody piśmienne powinny być podawane w języku polskim. Powstaje także przeciwko pogłównemu, jako hańbiącemu żydów podat-kowi, włożonemu na ich religję. Dla wyrugowania języka przez żydów używanego proponuje, ażeby nietylko dokumenty sądowe, ale wszelkie prywatne korespondencje, kontrakty, rejestra kupieckie i obli-gi, nie innym językiem jak tylko krajowym były pisane, przytem należy drukarnie żydowskie w kra-ju skasować, sprowadzania ksiąg z zagranicy zabro-nić, a za to zostawić im możliwość tłumaczenia i dru-kowania w krajowym języku wszystkich książek jakie będą żądali. Zwraca także uwagę na zmianę ubioru żydowskiego, której prawo ani zaniechać, ani lekceważyć nie powinno. W końcu proponuje jeszcze autor, aby powoli zacząć przyciągać żydów do służby wojskowej. „Ta sama religja, którą oni dziś mają, nie przeszkadzała im być niegdyś zwy-cięzcami wielu narodów. Żyd teraz, jeżeli jest lę-kliwym i nieprzytomnym, nasze to dzieło, odmień-my prawo i edukację, a żyd będzie takim, jakim go uczynić zechcemy“.

W sprawie wychowania żydów autor wyraża się tak: „Żydzi przecięte mają wszystkie sposoby do oświecenia się i poloru, wyłączono ich od szkół pu-blicznych, nie cierpieni są we wszelkich kompanjach, tak dalece, że między żydami a nami, zdaje się być niedostępny jakiś przedział. Pogardza żyd wszelką nauką, ta albowiem, oświecając jego rodzinę, uka-zywałaby zarazem najnędzniejszą sytuację, a zatem uczyniłaby go więcej jeszcze nieszczęśliwym, aniżeli teraz. Na nauczaniu się chimer własnej religji za-

kłada się jego doskonałość. Ta obiecuje mu, że będzie panem kiedyś świata. Wygląda bezprzestannie na ten moment, nadzieja mu słodzi przytomne troski, a znając, że dalsza mu rzeczy wiadomość losów jego nie poprawi, kocha się w swym błędzie, lęka się być z niego wyprowadzonym i czeka cierpliwie, póki go nie zawołają „do ziemi miodem i mlekiem płynącej“.

Projekt Butrymowicza jest najbardziej typowy dla radykalistów polskich owego czasu, o typie przyjaznym dla żydów. Pozostałe projekty były mniej więcej do niego podobne, czyniąc zadość wspólnemu hasłu: skrajna asymilacja, obejmująca nietylko sferę narodową, lecz w znacznym stopniu i religijną, a mająca być urzeczywistniona środkami prawodawczo-policyjnymi. W kierunku zreformowania obyczajów żydowskich inni publicyści polscy szli jeszcze dalej niż Butrymowicz, w kierunku zaś przyznania praw jedni byli mniej, drudzy bardziej hojni. Radykał Hugo Kołłątaj, żądając, ażeby żydów zrównano w prawach z pozostałą ludnością, domagał się zarazem radykalnej zmiany form życia żydowskiego, nalegając nawet, żeby wzbroniono żydom noszenia bród i pejsów; uważał przytem także za niezbędne zupełne zniesienie kahałów.

#### IV.

Na Sejmie Czteroletnim, czyli Wielkim 1788—1792) kwestja żydowska postawiona została na porządek dzienny dzięki naleganiom Butrymowicza

i kasztelana Jacka Jezierskiego, głośnego zwolennika przemian radykalnych. 22 czerwca 1790 r. sejm wyznaczył deputację do ułożenia projektu reformy żydów, której prezesem został właśnie Jezierski. Postępowy kasztelan, więcej merkantylista niż humanista, opierając pomyślność kraju na uregulowaniu stosunków przemysłowo-handlowych, uważał urządzenie żydowstwa za rzecz ważniejszą i większego wymagającą pośpiechu, niż załatwienie kwestji natury czysto politycznej, widział on w żydach jedyną w Polsce klasę ludzi, zdolną do zadostyczenia zasadzie wywozu produktów krajowych i ożywienia obiegu pieniędzy. „Żydów — mówił na jednej z sesji sejmowych — mam za obywatelów polskich i za użytecznych, bo innych kupców w Polsce nie znam, jak żydów. Ten tylko u mnie jest kupcem, kto produkt krajowy eksportuje, nie zaś ten, co galanterje do kraju przywozi, a wywozi gotową monetę. Dobre urządzenie żydów pomnoży dochody skarbowe i do kilkudziesięciu milionów przyczyni cyrkulacji pieniędzy“.

Z pośród licznych projektów, jakie wpłynęły do tej deputacji znamienny był projekt Tadeusza Czackiego, opracowany przez tegoż w charakterze przewodniczącego Komisji Skarbowej. Zasadnicze stanowisko tego projektu było takie: dotychczas rząd uważał żydów tylko za tolerowanych, odtąd przyznaje im prawo obywateli; ale urząd musi wymagać, ażeby żydzi stali się oświeconymi według potrzeb państwa; oprócz religji, żydom nie wolno się niczem odróżniać od chrześcijan; żydom wolno się zajmować wszelkimi zawodami, oprócz handlu

trunków, od którego należy ich usunąć; trzeba wydać specjalne przepisy o ślubach żydowskich, z określeniem prekluzyjnego wieku i w zależności od zajmowania się pracą pożyteczną<sup>1)</sup>.

Fatalnością kwestji żydowskiej w ówczesnej dobie było to, że przeciwnikami żydów nietylko byli ludzie hołdujący dawnemu porządkowi staro-szlacheckiemu, lecz i niektórzy ze zwolenników nowego porządku. Typowym przedstawicielem działaczy tego ostatniego gatunku był radykał ksiądz Stanisław Staszic, który rozwinął przeciwko żydom bardzo namiętą agitację, nazywając ich „letnią i zimową szarańczę naszego kraju, która zaraża powietrze zgnilizną, roznosi próżniaczego ducha swych ojców, wśród pracowitego ludu utrzymać się nie może, a tam tylko się gnieździ i mnoży, gdzie próżniactwo ma ochronę“. Szczególnem nieszczęściem żydów było to, że wyłaniające się podówczas na widownię mieszczaństwo, którego wyzwolenie i równouprawnienie stanowiło jeden z głównych postulatów radykalistów polskich, było względem żydów usposobione wielce nieżyczliwie, widziało bowiem w nich swoich niebezpiecznych konkurentów.

Żydzi w Polsce stanowili wówczas zbyt wielką potęgę, ażeby można im było dać równouprawnienie bez stanowczego zerwania z uprzedzeniami przeszłości. Urzędowo liczba ludności żydowskiej w Pol-

---

<sup>1)</sup> W praktyce doprowadziło to tylko do tego, że Żydzi, obawiając się wejścia w życie tego prawa (mocą którego nie wolno było wstępować w związki małżeńskie mężczyźnie niżej lat 18 i kobiecie niżej lat 15) pospieszyli się łączyć w stadła dzieci ośmioletnie.



sce i na Litwie określona była w przybliżeniu na 617.000 osób; ale Czacki słusznie wskazuje na zasadzie różnego rodzaju sprawdzianów, że istotna liczba żydów, ukrywana przed rewizją oficjalną, ze względów fiskalnych, dosięgała conajmniej 900.000 dusz płci obojej. Zgadza się to prawie z miarodajnym zapewnieniem Butrymowicza, członka „Deputacji Żydowskiej” przy Sejmie Czteroletnim, że żydzi w Polsce stanowią ósmą część ludności ogólnej (8.790.000). Handel znajdował się w rękach żydów w stosunku takim:  $\frac{3}{4}$  całego wywozu, i tylko  $\frac{1}{10}$  wwozu. Na swoje utrzymanie kupiec-żyd wydawał o połowę mniej niż kupiec-chrześcijanin, wskutek czego żyd mógł o wiele taniej sprzedawać swój towar. Na prowincji, oprócz Wielkopolski, połowa wszystkich rzemieślników składała się z żydów. Wśród rzemieślników przeważali szewcy, krawcy, rymarze, jubilerzy, cieśle, murarze, cyruliki; w całym kraju było tylko 14 rodzin żydowskich, uprawiających rolnictwo. 12-ta część ludności żydowskiej składała się z ludzi bez określonego zajęcia, a 60-ta część z—nędzarzy.

## V.

Podczas gdy życzliwi dla żydów reformatorzy polscy łamali sobie głowę nad tem, jak „polepszyć” żydów, ażeby zbliżyć ich do ideału, za jaki uważany był przeciętny typ polaka-katolika, antysemita nie poprzestawali na broszurach, lecz wyprowadzili do walki z żydami ulicę warszawską. Marzeniem o re-

formach i prawach w przyszłości przeciwstawiono w teraźniejszości pogrom, czyli, jak się to wtenczas nazywało, „tumult”.

Miało się to w sposób następujący. Żydom w Warszawie w zasadzie mieszkać było wzbronionem, w praktyce jednak mieszkali o tyle, o ile zdołali ująć sobie tę lub ową władzę przez datki, co wszakże nie było łatwem, nie z powodu nieprzedajności władzy, lecz poprostu dlatego, że i mieszczenie dawali łapówki za wypędzenie żydów<sup>1)</sup>. Ale żydzi posiadali legalny „przywilej“ mieszkania w Warszawie podczas obrad sejmowych. Obecnie, korzystając z przedłużających się obrad Sejmu Wielkiego, przybyli oni w znaczniejszej liczbie do stolicy kraju. Ten przyływ żydów do Warszawy, a zapewne i pogłoski o jakimś ich równouprawnieniu, obudziły czujność „prawowitych gospodarzy“, za jakich się uważali mieszczenie, pomimo, że i oni w znacznym stopniu byli przybyszami, bodaj późniejszymi niż żydzi. W marcu 1790 r. cechy kuśnierskie i krawieckie opasały do koła ratusz Miasta Starej Warszawy, krzycząc głośno i odgrażając się, że jeśli Magistrat nie postara się u Stanów Sejmujących o niezwłoczne wypędzenie żydów, tedy one gotowe są wszystkich do jednego wyrząć, ponieważ żydzi „odbierają im chleb“. I otóż te same Stany, które

---

<sup>1)</sup> Jak świadczy pewien dokument, łapówkę brali nie tylko Marszałek Wielki Kor., kanclerz i rajtasy (urzędnicy miejscy), lecz na „garniec wina“ dano nawet „Księdzu Kaznodziei, co miał przeciwko żydom kazanie, aby Panowie protekcji im nie dawali“ (Nusbaum: „Szkice z życia żydów“ str. 9).

zdawało się myśla tylko o tem, jak żydów uszczęśliwić, poleciły natychmiast wygnać z miast żydowskich rzemieślników i handlarzy ulicznych „z schrajstwa żyjących“, z pozostawieniem kupców i przemysłowców, „porządne sklepy i magazyny mających“.

Gdy po tym pierwszym rozruchu trochę się uspokoiło, a po kilku tygodniach wypędzeni z Warszawy żydzi znowu w mieście zbierać się poczęli, krawiec jeden nazwiskiem Fox, zdybawszy żyda na ulicy, niosącego robotę krawiecką, chciał mu takową wydrzeć, lecz żyd dobywszy ostatka sił, wydarł się z rąk napastnika i uciekł. Wtedy krawiec Fox, zebrawszy swoich terminatorów, postanowił żyda odszukać. Wywiązała się bójka, żydzi się bronili, do czeladzi krawieckiej przyłączyła się „hałastra różnego pospólstwa“, rzucono się do ratunku, splądrowano żydom sklepy, izby, komory i skrzynki, co lepszego pozabierano, a rzeczy mniejszej wartości, lub których nie można było unieść, zniszczono lub wrzucono do studni. Konieczną się stała interwencja warty miejskiej, a później nawet wojska, przy czem obawiano się jeszcze większych rozruchów, wobec czego planowano zakazać następującego odpustu na Bielanych, na który zwykły były się schadzać tysiące ludu rozmaitego z Warszawy, oraz nie dozwolić odbyć procesji publicznej w Boże Ciało, w której zwykle cechy warszawskie i konfraternia kupiecka pod swojemi chorągwiami asystują. Chciano także rozstawić wszędzie rotę żołnierskie.

Rychło jednak namyślono się i postanowiono ani odpustowi, ani procesji, ani schadzkom nie prze-

szkadzać, natomiast nakazano... żydów, biegających na ulicach z towarami lub robotą łapać, do kurdygardy marszałkowskiej pakować i tam oćwiczonych z miasta wyganiać.

Należy mniemać, że ta lekcja pogładowa przekonala żydów niezbitcie o wartości wywodów tych, którzy stawiają im za ideał upodobnienie się w obyczajach i moralności do rdzennych obywateli kraju.

## VI.

Sejm Wielki, mający się zająć między innymi także reformą bytu żydów, znajdował się w tym względzie pod sprzecznymi wpływami: z jednej strony wolnomyślne poglądy Butrymowiczów, Czackich i Jezierskich, z drugiej żydożercze słowa Stasziców i Zamojskich, i czyny pospółstwa, otaczane opieką przez mieszczaństwo i jego protektorów. Trzeba się było zdecydować i istotnie zdecydowano się w stronę dla żydów nieprzychylną.

Deputacja miała za obowiązek przedstawić w terminie miesięcznym swój projekt, opracowany na podstawie posiadanego materiału, a mianowicie: licznych projektów w tej kwestji, a między innymi także projektu Komisji Skarbowej. Zalecono jej przytem liczenie się ze zdaniem oświeconych żydów i z żądaniami społeczeństwa polskiego. Jednakże zanim jeszcze raport Deputacji przyszedł pod obrady Sejmu, ten ostatni miał sposobność wypowiedzenia się w sprawie żydowskiej — a mianowicie przy rozpatrywaniu ustawy miast. Uchwała Sejmu brzmiała w sposób zupełnie określony i kategoryczny:

w poczet obywateli miejskich dopuszczane są tylko osoby wyznania chrześcijańskiego. Żydzi zatem pozbawieni są prawa mieszkania w miastach.

Również w konstytucji 3 maja kwestja żydowska pominięta została zupełnem milczeniem, pomimo, że był to akt zwycięstwa stronnictwa radykalnego, i pomimo, że wszystkie inne warstwy ludności zostały konstytucją objęte. Mieszczanie otrzymali pewne prawa polityczne, włościanom zapewniono opiekę prawa, w razie gdyby dziedzice dobrowolnie przyznali im pewne swobody, a nawet zupełnie nowym przybyszom pozwolono zajmować się bez przeszkód swoim zawodem.

Nietylko bezpośrednio żydom nie przyznano żadnej ulgi, lecz nawet ubocznie żaden z punktów konstytucji nie przemawia na ich korzyść. Oto np. pierwszy paragraf uznawał religję katolicką za panującą, ale dodawał: „Ze zaś sama wiara święta przykazuje nam kochać bliźnich naszych, przeto wszystkim ludziom jakiegokolwiek wyznania, pokój w wierze i opiekę rządową winniśmy i dlatego wszelkich obrządków i religii wolność w krajach polskich, podług ustaw krajowych, warujemy”.

Paragraf ten, o ile wogóle miał jakąś wartość realną, stosował się chyba tylko do dysydentów. Żydów nie mógł on dotyczyć, bo wyznawanie wiary żydom nie było nigdy wzbronionem. Przeciwnie, jak widzieliśmy, reformatorzy polscy chcieli skrepować w pewnym względzie wiarę żydowską za cenę przyznania im praw obywatelskich. Ze zaś żydzi nie zostali i nadal zaliczeni do żadnego stanu, jak tego domagał się Butrymowicz, więc żadne ulgi,

dotyczące tego lub owego stanu, do nich odnosić się nie mogły.

Charakterystycznym jest paragraf o świeżych przybyszach, który brzmi: „Chcąc jaknajskuteczniej zachęcić pomnożenie ludności kraju, ogłaszamy wolność zupełną dla wszystkich ludzi, tak nowoprzybywających, jako i tych, którzyby pierwiej z kraju oddaliwszy się, teraz do ojczyzny powrócić chcieli, tak dalece, że każdy człowiek do państw Rzeczypospolitej nowo z którejkolwiek strony przybyły lub powracający, jak tylko stanie nogą na ziemi polskiej, wolnym jest zupełnie użyć przemysłu swego, jak i gdzie chce; wolny jest czynić umowy na osiadłość, roboczną lub czynsze, jak i dopóki się umówi; wolny jest osiadać w mieście lub wsiach...”

Z punktu tego widać, że nienawiść do żydów nie wynikała bynajmniej ztąd, że są niepolakami, lub że jest ich za dużo. Przeciwnie, Polska potrzebowała podówczas świeżej ludności handlowej i rzemieślniczej, ale za obywatela uznawano wtedy tylko chrześcijanina, bez względu, czy był rdzennym, czy przybyszem. Widzimy również, że nawet najlepsi polacy, propagujący asymilację żydów za cenę równouprawnienia, rozumieli przez nią raczej zbliżenie się do religii chrześcijańskiej, niż do narodowości polskiej, bo pojęcie narodowości, jako czegoś niezależnego od religii, było wtenczas, zwłaszcza w Polsce, jeszcze nieznanem. Kwestja dla żydów stała więc tak: postępowi Polacy (zresztą też niewszyscy) chcieli stopniowo zbliżać żydów do chrześcijaństwa, i w miarę tego przyznawać im prawa ludzkie, a za-

chowawcy nawet i za tę cenę nie chcieli dopuszczać „niewiernych” do obywatelstwa<sup>1)</sup>).

## VII.

Tak czy owak, lecz konstytucja 3 maja 1791 r., która do życia polskiego wniosła wiele nowego w duchu postępowym, żydów pozostawiła w stanie niewolniczym, odpowiadającym duchowi „starej Polski”. Niestrudzony Butrymowicz nie chciał jednak dać za wygraną. 24 maja 1791 r. znowu zażądał rozpatrzenia kwestji żydowskiej, lecz po mowie jednego z członków Deputacji Żydowskiej, posła bractawskiego Chołoniewskiego, przeciwko projektowi Deputacji, w myśl którego prawa żydów miały być rozszerzone, Sejm postanowił rozpatrzenie tej kwestji odroczyć. W jesieni r. 1791, pomimo, że atmosfera polityczna była już wielce zgęszczona, Butrymowicz znowu przypomniał Sejmowi o nieszczęsnej narodowości, „która sama nie może sobie radzić, a nawet nie wie, na czym polega polepszenie jej

---

<sup>1)</sup> Zresztą i żydzi chrzczeni niezupełnie dobrze się czuli. Niektórzy publicyści polscy, zabierający głos w kwestji żydowskiej, wtrącali do tej kwestji także sprawę „neofitów” t. j. wychrztów z sekty frankistów, którzy weszli w skład szlachty i mieszczaństwa polskiego, lecz czuli się tam obcymi, stojąc w odosobnieniu między społeczeństwem chrześcijańskim a żydowskim. Autorzy usprawiedliwiali pogardę społeczeństwa polskiego względem dwulicowych neofitów, którzy zachowują swoje skłonności sekciarskie, jeżdżą na pokłony do Franka zagranicę lub posyłają mu pieniądze.

losu". W tej samej sesji (30 grudnia) gorącą mowę na korzyść żydów wygłosił Jacek Jezierski, nazywając ich „pożytecznymi obywatelami”, nie zaś „mającymi dopiero stać się pożytecznymi”. Sejm odezwał się. Komisja pod przewodnictwem Kołłątaja znowu przystąpiła do rozpatrywania tej kwestji, lecz uchwaliła, że reforma może być podjęta dopiero po zapłaceniu przez żydów długów kahalnych, i dlatego Komisja Skarbowa zajęła się przedewszystkiem obliczeniem tych długów. Takie postawienie kwestji zakrawało na drwiny z zasady polepszenia bytu żydów. Zamiast ulg poczęstowano żydów ściąganiem zaległości podatkowych, które nagromadziły się w ciągu długiego czasu, z powodu zbyt dużego obciążenia żydów podatkami i poborami (niezawsze nawet legalnymi) przez dawny system, z którym Sejm miał walczyć. W rezultacie Wielki i Ostatni Sejm polski nie rozstrzygnął kwestji żydowskiej<sup>1)</sup>. A na Zachodzie brzmiały już hasła Wielkiej Rewolucji Francuskiej 1789 r., hasła „wolności, równości i braterstwa”, których odgłosy znalazły oddźwięk i w Sejmie Czteroletnim. Podczas jednak gdy we Francji i w innych krajach zachodnio-europejskich hasła te zaczęto już w pewnej mierze stosować i do żydów, w Polsce stosowano względem żydów w całej pełni stary porządek rzeczy. Gorzej jeszcze, odbierając

<sup>1)</sup> Częściowo kwestja żydowska została uregulowana przez uchwałę Komisji Policyjnej w 1792 r., powziętą na skutek petycji żydów. Żydom pozwolono trzymać służbę chrześcijańską, jak również zabezpieczono ich od dowolnego podwyższania podatków, nakładanych na nich przez miasta.



żydom stare przywileje narodowe, nie dano im nowych praw obywatelskich...

Straciwszy nadzieję na tryumf sprawiedliwości, żydzi postanowili uciec się do starego, ale skutecznego środka: próbowali oddziaływać na rząd i sejm za pośrednictwem króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, korzystając ze swoich stosunków dworskich. Działacze żydowski odbyli tajne posiedzenie, na którym wybrano trzech pełnomocników celem prowadzenia pertraktacji z królem o polepszeniu bytu żydów. Było to w końcu 1791 i początku 1792 r. Pełnomocnicy działali za pośrednictwem sekretarza królewskiego Piatolego. Wkrótce zostali oni przyjęci przez króla w specjalnej audyencji, bardzo uroczyście: król pono przywitał ich, siedząc na tronie. Żydzi prosili o darowanie im praw obywatelskich, o prawo do nabywania nieruchomości w miastach, o zachowanie autonomji gminnej i o niezależność od magistratów. Za to wszystko żydzi obiecali królowi dar w wysokości dwudziestu milionów złotych na zapłacenie jego... długów osobistych. W sprawę tę byli wtajemniczeni niektórzy przywódcy sejmu, w tej liczbie i radykał Hugo Kołłątaj. Ujęty tak „uderzającymi” dowodami patriotyzmu żydów, król starał się o przeprowadzenie reform przez Deputację i Sejm, ale i protekcja króla okazała się bezowocną.

W każdym razie Stanisław August zbogacił archiwa polskie jeszcze jednym projektem reformy, który z wielu względów zasługuje na uwagę. Projekt nie znosi kahałów, zostawia im ten autonomiczny zakres działania, który im z natury stosunków

odpowiada, normuje tylko wewnętrzny ich zarząd, przepisując porządek wyborów i nakazując przełożonym, aby we wszystkich interesach gromady i rachunkach gminy język polski był używany. Nadto mają przełożeni otrzymać osobliwą instrukcję od komisji policyjnej, a magistraty, *supsellia* sądowe i inne zwierzchności sposobem dystynkcji obchodzić się z nimi mają. Co się tyczy spraw sądowych, poddaje żydów tym samym „*subselliom*”, którym i chrześcijanie podlegają, to jest sądom wójtowskim, nie zapomina jednak o tem, że „po mniejszych miasteczkach, z przesądów nieprzyzwoitych i ze skutku nieedukacji między mieszczanami, powszechnie jest nienawiść przeciw narodowi żydowskiemu, a z tego pewna czasem dla nich niesprawiedliwość” i przepisuje, aby przy takich sądach miejskich zasiadał „przynajmniej jeden asesor ze zgromadzenia żydowskiego, ażeby mógł być stróżem takowych przypadków i miał *votum decisivum* w sprawach żydowskich”. Dalej daje im projekt najobszerniejszą wolność zarobkowania, a mianowicie pozwala im handel prowadzić „nietylko gdzie dziś takowy handel mają, ale nawet po miastach, mających swoje *excepcje* ze strony żydów”. Obok handlu chce żydów koniecznie kierować na rolników, mówiąc „należałoby wciągnąć ich w gust Rolniczego Gospodarstwa, naznaczając jaką nagrodę, lub prerogatywę od kraju, za osiadanie choć za czynszami po wsiach i uprawianie roli”. Następnie nakłada na nich obowiązek służenia w wojsku, z uwzględnieniem obowiązków religij i zwyczajów żydowskich. Najciekawszą częścią projektu jest dział o „naukach”. Przy każdym

zgromadzeniu czyli Synagodze, polska szkoła dla młodzieży żydowskiej, podług przepisu przez Komisję Edukacyjną, ułożyć się mającego, powinna być założona. Jako przymus uczęszczania do szkół polskich nakazuje w onych miejscach, gdzie polska szkoła znajdowałaby się, żaden dzieciuch do nauki Talmudu przypuszczonym nie był, dokądby nie dowiódł świadectwem od nauczyciela Polskiej szkoły, iż on do tejże szkoły chodził i z nauki tamże dawanej pożytek odniósł". Poleca również, ażeby „żaden żyd także ślubu braćby nie mógł, któryby się równym świadectwem nie wywiódł, iż on w publicznej szkole, lub w domu, w polskim języku i pisaniu ćwiczył się". Co do wykwalifikowania nauczycieli żydowskich: „Ażeby żydzi na urząd nauczyciela poświęcić się chcący, w przepisany przez Komisję Edukacyjną sposobie wydoskonalić i do powołania swego usposobić się mogli, na ten koniec przy głównej szkole kraju w Krakowie gimnazjum nauczycielów szkół pod dozorem szkoły głównej założone i koszta na rozporządzenie szkolne z dodatku cywilizacyjnego od każdej familji złp. 4 rocznie załatwione byłyby".

## VIII.

Projekt reformy Stanisława Augusta był widać kompromisem między żądaniami radykalistów polskich, domagających się zupełnego zburzenia narodowego i religijnego życia żydów, a aspiracjami samych żydów życzących sobie ulg prawnych bez obra-

zy swej religji i z zachowaniem gwarancji autonomicznych, niezbędnych podówczas dla istotnego korzystania z praw ludzkich i dla nienarażania się na krzywdy ze strony ludności rdzennej, hołdującej w przeważnej części zakorzenionym przesądom. Wogóle fakty dowodzą, że żydzi doskonale wiedzieli, jakie reformy są dla nich pożyteczne, pomimo, iż radykaliści polscy w nadmiarze troskliwości o „dobro” żydów przypuszczali, że żydzi sami nie zdają sobie sprawy, czego im potrzeba. Historia przechowała dwa głosy żydowskie pochodzące z owego czasu: głos zachowawcy i głos postępowca żydowskiego.

Przeciwko chórowi radykalistów polskich, pragnących skazać żydów na raptowną i gruntowną zmianę ich bytu zapomocą środków policyjnych, zabrał głos rabin chełmski Hersz Józefowicz, ogłaszając dziełko p. t. „Myśli stosowne do sposobu reformowania żydów polskich w pożytecznych krajowi obywatelów”. Oddając hołd życzliwości Butrymowicza, rabin wyraża zdumienie, że nawet ludzie światli potępiają ryczałtowo wszystkich żydów i winy osób poszczególnych kładą na karb całego żydostwa, które posiada niemało cnót i przynosi pożytek krajowi. Autor stanowczo protestuje przeciwko zniesieniu kahału, wtrącaniu się w sprawy duchowne żydów i wogóle przeciwko projektowi asymilacji, która zdaniem jego „doprowadzi żydostwo do zguby”. Jako prawowierny rabin, nie chce on nawet ustąpić w przedmiocie zmiany ubioru, twierdząc nie bez ironji, że „skoro żydzi zostali za złych poczytani, to dla odróżnienia się od chrześcijan i łatwiejszego poznania, lepiej, żeby oddzielny nosili ubiór”.

Drugim głosem żydowskim było podanie faktora królewskiego Abrahama Hirszowicza, wręczone Stanisławowi Augustowi podczas Sejmu Czteroletniego. Autor proponuje środki patentowanych reformistów polskich: przyciągnięcie żydów do rzemiosła i rolnictwa (w pustych stepach ukraińskich) i wzbronienie wczesnych małżeństw, ale reformę ubioru radzi rozpocząć od zakazu przepychu w strojach—jedwabiu, atlasu, aksamitu i klejnotów—gdyż owa pogoń za strojami rujnuje ludzi średniozamożnych. Rabinów, zdaniem Hirszowicza, należy mianować tylko dla wielkich miast, nie zaś dla miasteczek, ponieważ w miasteczkach rabini kupują sobie godności od dziedzica, a potem rujnują opłatami swoją gromadę. W kahałach porządek musi być wprowadzony przez rząd, gdyż sami żydzi, wskutek wiecznej niezgody, nie mogą ustanawiać dla siebie rozumnych przepisów. W projekcie wyrażana jest również zupełna gotowość poddania się woli władzy co do „wykorzenia przesądów i fałszywych pojęć błędzącego narodu”.

W owym czasie żydzi polscy nie mieli jeszcze istotnie oświeconej inteligencji, tak że za postępców żydowskich uchodzili ci żydzi, którzy zajmowali stanowiska przy dworze w charakterze dostawców i faktorów, a do tego typu należał Hirszowicz. Nie mógł zatem wtedy zabrzmieć głos wolnego żyda, któryby powiedział reformatorom polskim: jeżeli chcecie, ażeby się żydzi stali „pożytecznymi dla państwa”, powinności przede wszystkim dbać o to, ażeby się państwo stało pożytecznem dla żydów, w tym samym stopniu, jak ono jest pożyteczne dla



innych mieszkańców. Wolność i równość obywatelska są to jedyne środki do poprawienia tego, co spaczyła wiekowa niewola i ciemność. Reformatorzy polscy, wierni zasadzie „oświeconego absolutyzmu”, nie wznieśli się jeszcze wówczas do pospolitej prawdy wypowiedzianej w Paryżu podczas rewolucji: „Nie może być półwolności, jak nie może być półsprawiedliwości”.

INSTITUT

BAZARU LITERSKICH PANI

BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat

Tel. 26-68-63









F

22.700